

DZIENNIK POZNAŃSKI

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzuchy w Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują) przedpłatę paryskie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Rakowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** są: w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtie n. M. Berlioz, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. — W Amsterdamie: H. Albrecht Tamboerstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Schae & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Friebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajofski; w Bydgoszczy: Tomasz Salegecki; w Gnieźnie: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Królewcu: Ludwik Ociemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Friebatsch; w Pławach: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 17 lutego.

Z powodu koncentracji wojsk tureckich w Hercewinie i Albanii kwestya wschodnia zaczyna znowu zwracać uwagę dzienników. Najprędz parzyka Patrie wspomniła, że niektóre mocarstwa uznały owę koncentrację wojsk za niebezpieczną i rozpoczęły narady do tego punktu. Północzodawa pruska Nordd. Allg. Zeitung podjęła tę kwestyę przed kilku dniami utrzymując, że W. Porta powinna być wdzięczna mocarstwom, o dobrą radę chcą uchronić ją od powikłań. Serbskie dzienniki, które ta sprawa bezpośrednio obchodzi, zaczynają na Portę piorunować. Jedynstwo, dziennik zający w stosunkach z rządem serbskim, podobnie jak dowodan, oświadczają, że Serbia bacznie śledzi każdy ruch w Turcyi, by nie być niespodzianie zaskoczona, jakkolwiek położenie Wschodu z każdym dniem kryczniejże się staje, jednakże wypadki nie zastaną Serbie nie przygotowaną. „Rząd nie pozwoli, by burza, szcująca wszystko około siebie, zachwiała i Serbią. Serbia wyzwana przez obcą ambicję, będzie umiała tę ambicję sparażować.“ Vidovdan mówi, że atak na Czarnogórze ma także na widoku Serbią, której Czarnogórze jest przednią strażą, i wyzwa rząd, by o swęj lidarności z Czarnogórzem W. Portę zawiadomił. Jug-burska Allg. Ztg. która nie jest Turcyi nie przyznając, donosi pod dniami 10 lutego ze Stambułu, że rząskier zapewnił sułtana, iż na wiosnę będzie miał 40,000 ludzi pod bronią gotowych do wojny, stwierdzając tęp wszystkie pogłoski o uzbrojeniach Turcyi. Ta gazeta dodaje, że dwa nowe monitory mają być kupione, ponieważ W. Porta niedawno zmusiła wicecrola do sprzedaży jęj dwóch monitorów. Podobne zwiększenie floty byłoby w istocie tęp bardziej znaczące, że W. Porta nie obfituje w pieniądze i że i tak flota jęj w obecna liczyła już pięć pancerników, mających razem 200 dział, z owemi zaś egipskimi 7, co aż nadto wystarcza na jęj potrzeby i aż nadto ciąży na jęj finansach. Zwracając tęp uwagę na upadek gabinetu rumuńskiego i na prawdopodobieństwo przyjścia znowu zarządzo do steru pana Bratianu, znanego ze swych działań w Bułgaryi, które o mało nie doprowadziły do wygnania starcia między lennikiem a jego panem lennem. Mniejszej wagi, ale w podobnym razie zasługujące na uwagę są korespondencye z Cetynii, donoszące, że lud Czarnogórza chwyci pierwszą lepszą sposobność, by Bośnia i Hercegowinę z pod jarzma muzułmańskiego uwolnili. Wiedeńskie dzienniki donoszą nawet, że kwestya koncentracji wojsk tureckich była już nawet przez dyplomacyę podnoszona, ale że odrzucono projekt występowania z przedstawieniami do W. Porty, ponieważ to jest sprawa wewnętrzna turecka.

Poruszoną z okoliczności aresztowania Rocheforta ważna kwestya granic, w jakich zamyka się wszechświat do ciała wyborczego, została pośrednio rozstrzygnięta przez parlament angielski z powodu wyboru Donnavana Rossa, którego wyborcy z Tripperary wybrali członkiem izby gmin, chociaż obecnie siedzi w więzieniu skazany za przestępstwa polityczne w sprawie irlandzkiej. Na posiedzeniu izby gmin dnia 10 b. m. pan Radstone wniósł o unieważnienie wyboru, i ta propozycja po długiej dyskusyi przyjęta została większością 111 przeciw 8 głosom. Naturalnie, dyskusya dotyczyła ważnego stanowiska kwestyi i pod tym względem była podobna do sprawy Rocheforta. Różnica jest tylko ta, że w sprawie Donnavana chodziło o to, czy w skutku wyroku karnego przestał być wybieralnym; gdy kwestya Rocheforta miała znaczenie ważniejsze, chodziło w niej

bowiem o to, w jakiej mierze i w jakich warunkach deputowany, którego wybór zatwierdziła izba, może być pozbawiony przywileju nietykalności, jaką prawo zapewnia członkom ciała prawodawczego. W jednym atoli i w drugim razie najważniejszem było oznaczenie, w jakich granicach wykonywa się wszechwładztwo ciała wyborczego bądź bezpośrednio, bądź przez delegacyę; i otóż kwestya ta rozstrzygnięta została w tym samym duchu i według tych samych zasad w Londynie, zarówno jak w Paryżu. Pośrednio przez parlament angielski wydał świadectwo panu Ollivier, że w kwestyi Rocheforta postąpił nietylko prawnie, lecz parlamentarnie i politycznie.

Nordd. Allg. Ztg ponownie konstatuje z widocznym niezadowoleniem nieprzychylny Prusom ton inspirowanego dziennikarstwa francuskiego w sprawie bawarskiej. I tak Constitutionnel i Patrie zaręczają nawet, że gabinet tuieryjski wysłał już w tej kwestyi obszerną notę do Berlina.

Obiegają pogłoski po gazetach wiedeńskich, iż Sobór od końca kwietnia do początku grudnia r. b. ma być odroczony. Czekamy potwierdzenia téj wieści przez naszego korespondenta rzymskiego.

Wiadomości urzędowe.
NPań raczył buchhalterowi Polentz w Gdańsku nadać medal na wstędze za ocalenie życia.

PRUSY.

* Berlin, 16 lutego. Jednym z najważniejszych ustępów mowy od tronu, którą sejm Rzeszy północnoniemieckiej zagajony został a której streszczenie poda-
liśmy onegdaj, jest paragraf o stanowisku Rzeszy pół-
nocnej do państw południowych. Mowa od tronu bo-
wiem stara się stanowczo, gdzieżnie istnieje jeszcze kon-
stytucja wspólna, gdzie natomiast obie strony jako państwa
niezależne połączone są z sobą traktatami, przedstawić
nie tylko jako trwałe lecz nawet w swym rodzaju jako
zdolne do rozwoju. Wykazuje ona na traktatach, że
wspólność pomiędzy państwami rozwija się coraz bardziej,
nie nadwężając przez to bynajmniej ich udzielnosci.
Paragraf ten przeznaczony jest widocznie do wzmożenie-
nia pozycji obecnego ministerstwa bawarskiego, choć
z państw południowych Badenia tylko wymienioną
została.

W związku z paragrafem, dotyczącym stosunków do państw niemieckich południowych, następuje ustęp, podnoszący pokojowe z zagranicznymi państwami stunki. Ze względu na poprzedzający wywodzi paragraf następny pewność co do utrzymania pokoju żąda, że wszystkie narody doszły teraz do przekonania, iż każdemu narodowi przysługuje prawo uprzywilejowania spraw swych niezależnie od innych. W szczególności jest to angielską mową od tronu, która wspominała o wzrastającym ludów upodobaniu do sądów połubowych, wywoła ustęp ten choć sam przez się zupełnie słuszny, liczne za granicą komentarze. Jest to zresztą pośrednia dla zagranicy przestroga, która może nie miłe tu i ówdzie zrobić wrażenie.

I na wczorajszym plenarnym posiedzeniu trzecim sejm Rzeczy okazało się przy imiennym wywołaniu członków, że takowi nie zebrałi się w liczbie, wymaganej prawem, by sejm mógł obradować i wydawać uchwały. Marszałek przeto wyznaczył nowe posiedzenie na dzień na-

stepny, na którym zapaść ma uchwała, kiedy marszałkowie i sekretarze sejmowi mają być obrani.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 15 lutego. Minionej soboty wieczorem odbyła się na zaproszenie p. dra Giskry w ministerstwie krajow wewnętrznych konferencya członków rady państwa, która się zajmowała reformą wyborczą. Konferencya ta, w której oprócz dwudziestu posłów brali udział także wszyscy ministrowie, obradowała kilka godzin, nie doprowadziwszy jednak do żadnego jeszcze rezultatu; w czwartek dalsze jej mają toczyć się obrady. Zapewniają, że rząd zapowiedział bliskie przedłożenie projektu do prawa, dotyczącego reformy wyborczej, zaręczywszy zarazem, że projekt ten, zanim wniesiony zostanie do izby, przedłożony zostanie nie tylko kilku mężom zaufania, lecz i pojedynczym klubom poselskim. W konferencyi tej brali udział: z Austrii niższej: pp. Schindler, Kuranda i Tinti; z Austrii wyższej: Figuly i Franciszek Gross; z Salzburga: Gschnitzer; z Styry: Kaiserfeld i Rechbauer; z Karyntyi Merlicz; z Krainy: Margheri; z krajów nadbrzeżnych: Vodulicz; z Dalmacyi: Lapenna; z Tyrolu: Leonardi; z Voralberga: Froschauher; z Czech: Klier i Steffens; z Morawii: Skene i Hopfen; ze Śląska: Demel; z Bukowiny: Hornuzaki.

Jak się z zapisu tego okazuje, nie powołano do konferencji tej posłów galicyjskich, którzy natomiast według półurzędowej korespondencji Karlsruher Ztg oświadczyli już stanowczo, że w obec usposobienia w Galicyi objawiającego się będą zmuszeni do wystąpienia z rady państwa, jeżeli ministerstwo nie nada temu krajowi odpowiedzialnego im i galicyjskiemu sejmowi krajowemu rządowi odrębnego i jeżeli minister galicyjski nie zasjeżdże w radzie korony. Wedle tego zdaje się i rząd być skłonny do ustępstw, jeżeli postawie polscy odstąpią od żądania swego, aby ustanowienie sposobu wyborów reichsratowych oddano wyłącznie galicyjskiemu sejmowi krajowemu i jeżeli się oświadcza za zasadą bezpośrednich wyborów do rady państwa. Z wystąpieniem Polaków rada państwa faktycznie rozbitą została, zauważa w końcu wzmiankowana korespondencya.

Cesarz zamierza zwiedzić Dalmacyą. W tym celu czynią się już w Poli wszystkie potrzebne przygotowania. Dalmacya jedyną jest prowincyą monarchii austriackiej, której cesarz nie zwiedził jeszcze a Dalmatyficy utyskiwali często na zaniedbanie to i postopnowanie. Rząd w obwodzie kotarskim znajduje się w obec wielkich trudności i nie małych będzie potrzeba prac i starań, by tam przeprowadzić nowy system rządu: „Równe prawa i równe obowiązki wszystkich obywateli państwa.” Właściwe austriackiej Albanii stosunki trzeba uwzględnić ile możności, co jednak wywołuje znów z drugiej strony nieukontentowanie reszty Dalmatyńców, pytających się nie bez słuszności: „Czemuż Bocchezi wolni być mają od tego lub owego obowiązku? Czyż są czémś lepszym niż my?” W każdym razie przyniesie podróż cesarska do i po Dalmacyi dobre owoce, czego tém bardziej pragnąć trzeba, ponieważ w Pograniczu wojskowem zbliża się widocznie groźne przesilenie, które łatwo mogłoby objąć i cały półwysep illyryjski, którego mieszkańców przygotowują agenci moskiewscy za pomocą książek, broszur, krzyżyków prawosławnych, rubli itp. do wielkiego dzieła oswobodzenia przez Moskali.

Cesarz i cesarzowa byli o negdaj wieczorem od 10 do 12 godziny na świetnym balu u pierwszego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe, na którym znajdowali się prócz tego obecni tu arcyksiążęta. Wczoraj odbył się u cesarstwa obiad familijny, a dziś odbędzie siebał wielki.

który rozpocznie się o 1/29 wieczorem i na który około 700 za proszono osób.

Były prezes ministerstwa hr. Taaffe ma podobno objąć posadę posła austriackiego przy dworze bawarskim w Monachium.

FRANCYA.

* W jednym z dzienników angielskich, w Daily Telegraph, spotykamy ocenienie ostatnich wypadków paryżskich ze względu na politykę zagraniczną. Dziennik to silnie radykalnych usposobień i niezbyt przyjaźny rządowi Napoleona III, mówi jednak pomiędzy innemi: „Pewna część demokracji z pewnym rodzajem niezadowolenia patrzy na niepowodzenie zamachu ultra-demokratów paryżkich i dowiedzioną dziś tych zamachów bezsilność. Zawód w istocie jest gorzki. Zdawało się jej, że rząd napoleoński tak jest podkopany, iż dość było go pchnąć lekko, by runął ze swego piedestału. Tak rozumujący nie zwracają dość uwagi na wielką, chociaż pokojową rewolucyjną, jaką Francja od pół roku przeżywa, i która, jeżeli dobrze poprowadzoną zostanie, bez słabości ku jednej lub drugiej stronie, wzmocnić tylko może rząd napoleoński. Niezadowolenie to zresztą zdaje się nam równie lekkomyślne jak ostatnia awantura paryżka. Żałującym zdaje się, że tryumf idei, wyznawanej przez zwolenników dziennika Marseillaise w Paryżu, będzie miał ten sam skutek na resztę Europy co wypadki z 1848. Wyrachowanie to bardzo mało zasadne. Wypadki z 1848 zaskoczyły Francją i Europę niespodziewanie, tę ostatnią zwłaszcza zaskoczyły w innych jak dzisiejsze warunkach. Dziś baczność jest większa, ostrożność zupełniejsza. Ani w Wiedniu, ani w Berlinie nie powtórzyłyby się wypadki marcowe z 1848. Zdawać się może także tej części demokracji, że tryumf ultra-demokracji w Paryżu spowodowałby wyłanie się Francji na Europę w celu rozszerzenia idei, przez siebie wyznawanej. I to przypuszczenie jest więcéj jak wątpliwe. Nie będziemy tu wglądać, o ile naród francuski jest lub nie jest republikańsko usposobiony, nie będziemy przypominali łatwości upadku Rzeczypospolitej z 1848, ani powodów, które ten upadek ułatwiły; wywody podobne za dalekoby nas zaprowadziły. Powiemy tylko, że zaprowadzenie Rzeczypospolitej we Francji dziś, przy dzisiejszym tego kraju usposobieniu, zaprowadzenie zwłaszcza Rzeczypospolitej takiej, jakiej wyznawcą jest p. Rochefort et Comp., pograżałoby to wielkie państwo w taki wir niesnasek, w taką niemoc polityczną, finansową, nawet militarną, że Francja na długo, na czas jakiś przynajmniej, przypuszczając, że z tego zamętu ład jakiś mógłby się wyrobić, pozbawiona byłaby wszelkiego zagranicznego wpływu.

„Za nadto przedko zapomnianą, jaką rolę odgrywała Rzeczpospolita z 1848 r., co zrobiła, co mogła zrobić? Ta Rplita jednak była prowadzona przez ludzi poważnych jak Lamartine, Cavaignac, Marrast etc., którymś charakteru, ani zdolności, ani zwłaszcza pewnej sprawy w trudnej sztuce rządzenia nie można byłoby odmówić. Pierwszą sprawą jej ministra spraw zagranicznych było uznanie traktatów, wymierzonych przeciw Francji, które dopiero Napoleon III w teorii i de facto podpisał. W uczuciu swój bezsilności pozwoliła na wszystko, cokolwiek działo się po za jej granicami. Nie miała ani jednego żołnierza dla Włoch, kiedy Radecki po bitwie pod Nowarą stał o cztery mile od Turynnu i trzymał w rękę obeszaliny zupełnie swą kleską Piemont. Z troskliwością lekliwą uniękała skompromitowania się w Wenecji broniącej przez Manina. Co więcej, gdy nawet Palmerston przez lorda Ponsonby radził z gabinetem austrjackim, by oddał Włochom Lombardię,

O tém i o owém.

XXXII.

diary mrozw. — Warszawa i Kraków. — Nieradność galisk. — Dobra wiadomość. — Bal na dochód teatru pomaz. — Pogłoska o ofercie książąt Sapiehow. — Wyjazd pana spakiego. — Ojczyzna. — Bale i maskarady. — Próby rymorące J. S. Chamca, dwa tomy. Lwów, 1869. — Nakład Gubrynowicza i Schmidta).

Nareszcie mrozy złagodziły nieco a za to wyprna usłała się sanna. Czas już był wielki, bo teraz piero nadchodzące z prowincji wiadomości dają wyrażenie o liczbie ofiar, jakie te dni kikanieści przoryzły do statystyki śmierci gwałtownych. I te jednak padki dowodzą znowu nieradności Galicyi a zmuszają raz milionowy powtórzyć, że „Warszawa to serce lski, i uderzyć czołem przed tym miastem, którego wotności i dobroczynności nie, nawet knut i zgnilizna oskiewska zabić nie są w stanie. Tam, zaledwie termometr spadł na 20°, już otworzono publiczne schronienia ogrzane, w których samowary bez przerwy kęły. Kupcy pospieszili z ofiarami herbaty, cukru, aku, wódek i węgli, a zacne kobiety nasze po koleierowaty zakładami. W jednej tylko z sal takich wylu w ciągu dnia przeszło 2500 szklanek herbaty... ilu ludzi ogrzano?... U nas tymczasem w nabożnym modlącym się Krakowie nikomu nie podobnego nie był nawet nie przyszło, a na prowincji działy się gęste przerażające. Kurjer np. zamieszcza korespondencją z Nowego Sącza, donoszącą, że tam w mieście a rynku (sic) zmarzło dwóch ludzi!..

A już to policyantów, strażników rogatkowych, konduktorów leży przemarzłych w szpitalu krakowskim! naturalnie wina tych wypadków nie spoczywa w bezczelności społeczeństwa lub władz, ale w tej okropnej nędze, która, poczawszy od chłopca pracującego tyle i tak, żeby na liche dzienne jedzenie zarobić, aż do głodu, aż do delegacji, ciąży nad tą nieszczęsną krainą, na trup gnijący, który się Austryi Meternichowska,

biurokratyczną nazywał, potrafił miazmą swą zarazić najdalej nawet członki obzernego ciała. Żaden jednak nie okazuje objawów takiego zdenerwowania i rozkładu jak ten skrawek nieszczęśliwej ojczyzny naszej.

Ale widzę, że zapędzam się w jeremiady, któreby ledwo na pierwszym piętrze miejsce odpowiednie znaleźć mogły. Darujcie, mi czytelniczki moje... nieprzychyłością jest o takich rzeczach w karnawał prawie; ale dwóch ludzi zmarłych nie w drodze, nie na pustkowiu, ale na rynku sporego miasteczka... to daje do myślenia... nawet kronikarzowi...

Natychnaś jednak poprawiam się i pospieszam
wam donieść inną lepszą wiadomość. Spraw! wam ona
niezawodnie prawdziwą przyjemność, bo jeżeli teatr pol-
ski w Poznaniu ma przeciwników, to z pewnością
przeciwniczek mieć nie może, chyba takie, które już
nie do pięci pięknej należą, ale do nijakiego rodzaju,
a dla takich ja nie piszę. Bo i jakże kobieta, ta bar-
faelska, której złote struny drżą za powiem każdego
piękną, mogłyby nie lubić sztuki, która wszystkie dzie-
więć muz do pomocy używa?... To rzecz po prostu
niemożliwa. Instykt zaś wasz zdrowy mówi, że można
być najlepszą chrześcianką a lubić sztuki, i że tylko
przesąd a ciemnota w teatrze jak w każdej dzwigni
cywilizacy i postępu widzą drożność i niebezpieczeń-
stwo. To wam mówi zdrowy zmysł kobiecy, serce zaś
Polek, dla którego język ojczysty jest skarbem tém
droższym, że jedynym, bić musi gorąco i radośnie na
myśl, że może niedugo w tém mieście, które było ko-
lebką narodu! a które dziś i obcy i część swoich nawet
chciałaby uważać za cudze lub przynajmniej kosmopo-
lityczne, powstanie gmach, w którym najpiękniejsze ar-
cydzieła tego języka co wieczór brzmieć będą... Prze-
konany więc jestem, że poznańskie czytelniczki moje
gorąco i serdecznie interesują się losem polskiej sceny
i że wiadomość moja ucieszy je bardzo.

Otóż zazwyczaj na seryo myśleć o przyjeździe w pomoc teatrowi poznańskiemu. Dzienniki starają się o pozwolenie zbierania składek, a w Krakowie mówią o balu na ten cel za inicjatywą prezydenta tutejszego, dra Dietla. Pragnąc tylko wypada, żeby pan minister znowu nie popróbował przeszkodzić w jakikolwiek sposób

tę zabawie, bo wtedy ręczyć można, że bał przyniosłoby nie małe korzyści. Zapewniano mnie także, że książęta Leon i Adam Sapiehowie zamierzają na cel ten ofiarować sumę bardzo znaczną. Wymieniono mi nawet cyfrę tej sumy. Lękam się jednak przytaczać jej tutaj, bo dopóki pieniędzy nie są w kasie, liczyć na nie można. Verba volant.... Choć z drugiej strony czemużby to prawdą być nie miało?... W tej Ameryce, gdzie nie ma magnatów z krwi i kości, których ojczyzna przez wieki i często nad zasługi bogactwami obсыpywała, gdzie każdy obywatel majątek swój własnej pracy zawdzięcza, co dzień widzimy olbrzymie zakłady publiczne kosztem indywiduów wnoszone. Dość wspomnieć niedoślego ministra finansów, który założył w roku zeszłym dwie instytucje naukowe, z których każda dla utrzymanie wykwinutę, odzież i wychowanie dla 600 dzieci... Same gmachy tych zakładów kosztować mają przeszło półtora miliona dolarów... A i u nas, przez wszystkie wieki aż po czasy ostatnie, kościoły, akademie, bursy, biblioteki publiczne a nawet teatru wnoszą się patriotyzmem i kosztem pojedynczych ludzi. Wszak Poznań ma Raczyńskiego, Lwów Ossolińskiego, Skarbka a świeżo Dzieduszyckiego. Wprawdzie w ostatnich czasach zapłać ten zwrócił się na inne drogi. Wiegęć dziś widzimy panów zakładających banki i budujących koleje jak wnoszących instytucje użytku publicznego. Nie ma w tém zresztą nic złego i owszem, ale niech mi nikt nie gada o poświęceniu, które miliony wpędza do kieszeni poświęcających się.

Wracając przecież do pogłoski o zamiarach księża Sapiechów, powtarzam, że ona zupełnie jest prawdopodobną. Olbrzymi ich majątek i gorący udział, jaki biorą zwykle w sprawach kraj obchodzących, pozwala przypuszczać, że największa ofiara jest z ich strony możliwa. W każdym razie z serca tylko życzyć można, żeby pogłoska ta nie pozostała pogłoską...

Nasz teatr krakowski poniósł ciężką stratę przez raptowny i niczym nieusprawiedliwiony wyjazd p. Rapackiego. Artysta ten, jak wiadomo, zrobiwszy kontrakt w Warszawie, zerwał go potem i zaangażował się tutaj. Przyjmowany jak zawsze serdecznie, król naszej sceny pieszczoch krytyki, zdawało się, że długo zostanie w Krakowie.

kowe. Raptem w przeddzień przedstawienia Ojczyzny, w której miał grać rolę ks. Alby, wieść się rozszalała, że p. Rapacki w Warszawie. Mimo to jednak przedstawienie sławnego dramatu p. Sardou poszło zupełnie dobrze. Choć w niej wiele wad i niedostatków, sztuka to dobra, a dla nas dziwnie sympatyczna i interesująca. Całe tło jej i wielka liczba epizodów są po prostu fotogrami z historii Warszawy i Wilna 1863 r. a autor, chcąc odmalować okrucieństwo ks. Alby i jego Hiszpanów, szukał widocznie barw w ukazach i rozporządzeniach Murawiewa. Radziłobyśmy serdecznie młode waszej dyrekcyi spróbować tej sztuki. Jest ona wprawdzie dość trudna do przedstawienia, bo liczne goście, nauczki, kostiumy i dekoracyi potrzebuje. Ale jeżeli na teatrze krakowskim mógł ten dramat bez żadnych błędów być przedstawiony, czemużby mu wasz teatr nie podołał? Ważniejszych zaś ról jest tylko pięć, dwie kobiece i trzy męskie. Przy szczerzej chęci i starannem wyrobieniu rzecz byłaby możliwą, a publiczność odpłaciłaby niezawodnie licznym udziałem trudy i kosztów poniesione.

Karnawał u nas nie odznacza się nadzwyczajnymi
ożywieniami. Prócz sławnego balu Sybiraków inne mni-
są świetne jak lat przeszłych, maskarady ciągle tłumnie
odznaczają się... brakiem dowcipu. Wczorajsza tylk
stanowiła do pewnego stopnia wyjątek. Kilku członk
czy członkiń warowni krzyża i cały bukiet pasowyc
makówek zrecznie, sprytnie i przyzwoicie intrygował
zwłaszcza literatów.

I oto wyczerpawszy wiadomości brukowe złe i do
bre, dotrzymuję danego słowa i rozpoczął w przesz
kronicznie przegląd poetycznych nowości prowadzę dalej
Powiadam nowości, bo choć „próby rymotwórcz
I. S. Chumca“ (Lwów, nakładem Gubrynowicza i Schmi
ta) noszą datę 1869 r., przecież dotąd prócz krótki
wzmianek nie zdarzyło mi się spotkać z obszerniejsz
o nich sprawozdaniem.

I to także pisarz młody, po raz pierwszy występu
jący... Gdyby nawet na okładce nie widniało nazwisk
czy pseudonim nieznany, to wczytanie się w dwa m
spore tomy utworów przekonałoby nadto o tój m
dości a raczej niewłaściwości. Dowodzi tego główni

dy, Rzeczpospolita francuska lekka się podnieść głosu dla poparcia nawet tej słabej ministra angielskiego interwencji. Nie podniosła zaś tego głosu dla tego, by nie dzieliła przekonania przez lorda Ponsonby broniących, ale przez uczucie słabości, spowodowanej wewnętrzniemi rozterkami. I tak dalej, przechodząc wszystkie te Rzeczpospolite działania, napotykałyśmy w stosunkach zagranicznych tylko słabość, wszelki brak inicjatywy, obawę narażenia się, odpychanie nawet wszelkich silniejszych objawów sympatii, jakich jej nie szczędzono w prowincjach nadreńskich naprzykład. Jedynym jej czynem była awantura belgijska, wyprawa risquons tout, którą pan Ledru-Rollin na swą rękę urządził, która od razu najniefortunniejszy koniec wzięła, i której rząd republikański wyparł się najzupełniej. Drugim jej czynem była wyprawa do Rzymu, przedsięwzięta w interesie zachowawczym, bez otoczenia jej żadną rekojmią, że nie posłuży reakcyi. Być może, iż nowa Rplita odwołałaby francuski garnizon z Civita-Vecchia, zostawiając resztki Państwa Papieskiego na dyskretyę Włochów. Ale i tu można stawić pytanie: Czy przy sile duchowieństwa francuskiego, jego wpływie na ludność wiejską, przy zawichrzeniu wewnętrznem, nie namyślałoby się bardzo nad tym krokiem, i czy po namyśle nie wstrzymałoby się od niego?

„Nie myślimy chwalić rządów Napoleona III, nie mało błędów zarzucić im można nawet w polityce zagranicznej; jednakże nikt nie zaprzeczy, że rządy te postawiły Francję na szczycie potęgi i że ten wielki kraj od upadku Napoleona I nie posiadał nigdy takiego wpływu na losy Europy, jak go posiada dziś; wpływ ten zaś jeszcze zwiększyć się może. Ultrademokraci, pragnąc rewolucyi we Francyi a zatem osłabienia tego kraju, zdają się poświęcać rzeczywistość dla oderwanych swych zasad, zdają się niechęć widzieć, że za osłabieniem Francyi po za jej granicami musiałyby zajść wypadki całkiem wszystkim ich wyrachowaniem, czy też przypuszczeniem przeciwnie, że Rzeczpospolita pp. Rochefort et Comp. w Paryżu, ułatwiała tylko swą bezsilnością drogę najzupełniejszej reakcyi, wprzód prawdopodobnie spowodowały zamęt, w którymby całe Niemcy wsławnie zostały przez Prusy, całe może, nawet nie wyjmując austriackich prowincji; Austria zostałaby sprowadzona do stopnia mocarstwa drugiego rzędu, a utwierdzone w ten sposób wielkie militarne państwo państwom mogłoby dyktować prawa osłabionemu zachodniemu sąsiadowi. Jest to tylko cząstka perspektywy, jaką tryumf ultrademokracji, gdyby dziś nastąpił, otwiera przed nami; nie rozwijamy dalszych; powtarzamy, że siła Francyi jest potrzebna dla bezpieczeństwa i równowagi Europy, a tej siły po takim wstrząśnieniu spodziewać się nie można.“

WŁOCHY.

* Florencia, 13 lutego. Jak już telegraf przed kilku nadmieniał dniami, dało ministerstwo włoskie temi dniami dowód, że mu niekoniecznie chodzi o zachowanie dobrych z rządem papieskim stosunków. Florencia bowiem Gazzetta ufficiale z dnia 11 mb. ogłasza datowany z dnia 31 stycznia dekret królewski, którego jedyny artykuł suspenduje wykonanie dekretu z dnia 14 listopada 1869 r., dotyczącego wymiany obligacji długu papieskiego. W motywach do dekretu tego dołączonych powołuje się ministerstwo na prawo z dnia 21 maja 1867 r., którym rząd królewski umocowany został do wykonania zawartego pomiędzy Francją a Włochami układu z dnia 7 grudnia 1866, dotyczącego podziału długu papieskiego i do wykonania dołączonego do układu tego protokołu; dalej powołuje się ministerstwo na dekret królewski z dnia 18 sierpnia 1868, przez który protokół końcowy z dnia 21 lipca 1868, dotyczący podziału obligacji długu papieskiego, wykonany został, i na dekret królewski nareszcie z dnia 14 listopada 1869, przez który dyrekcyja generalna długu publicznego umocowana została do rozpoczęcia wymiany tytułów renty, reprezentujących sumę konsolidowanego długu rzymskiego, jaka przeszła na Włochy. Ze względu na to, że różne jeszcze kwestye co do sposobu kowensy tego skonsolidowanego długu rzymskiego są do załatwienia i że nie podobna wymianę tę wykonać do terminu, dekretem z dnia 14 listopada 1867 r. oznaczono, rozporządza się ostatecznie zniesienie ostatniego. W ten więc sposób ma mało widoków powodzenia wniosek, zamierzony podobno przez kilku znakomitych księży kościół, aby przy obradach nad Dominium temporale kościoła, jakie się niedługo rozpoczyna w sobotę, starano się o utworzenie modus vivendi z Włochami.

Mazzini bawił podobno w minionym tygodniu przez dni kilka w Genui i konferował z ważniejszymi przewodzcami swego stronnictwa; rząd zaś nie śnił go ani aresztować ani przeszkadzać schadzce republikanów, lubo

tak o pobycie Mazziniego jak i o owej schadzce dobrze i dokładnie wiedział. Jak zresztą słychać z strony dobrze zwykle poinformowanej, nie jest obecnie zamiarem Mazziniego i jego stronnictwa wywołać we Włoszech ruch rewolucyjny, chce on raczej czekać na rozwój wypadków we Francyi i republikanów francuskim pozostać inicjatywę do skombinowanego poruszenia rewolucyjnego. Co do rządu włoskiego dalej, wystrzega się takowy wystąpić stanowczo przeciw republikanom; korespondent tutejszy wiedeński Presse zaręcza nawet stanowczo, że ponownie chciał skłonić Mazziniego, aby wrócił do ojczyzny. Rząd więc chętnie dałby mu amnestyi i dozwoliłby mu bezkarnie wrócić do ojczyzny, z tej już prostej przyczyny, że sądzi, iż lepiejby czuwać mogł nad agitacyami jego i jego stronnictwa i z większym skutkiem zapobiedz jego machinacyom, gdyby sam był w kraju. Mazzini jednak nie zdaje się wcale być skłonny do przyjęcia oświadczenia o amnestyi, ponieważ dobrze wie, że wielebny stracił na znaczeniu i powadze, gdyby nie był już wygnanym i przyjął amnestyi rządu.

Telegramy.

Paryż, 15 lutego. Ciało prawodawcze. Dalsze posiedzenie było dość ożywione. P. Olivier oświadczył się bardzo energicznie przeciw zdaniu, aby komisya dla legislacyjnej inicjatywy wybierana była przez losowanie, czego mianowicie p. Juliusz Favre żądał. Wybór przez losowanie, oświadczył minister, równa się zręczeniu się większości. Takiego ustępstwa w obecniejszej chwili nie może ministerstwo przyjąć, gdyż samo pochodzi z większości a przeto reprezentuje opinię publiczną. Minister sprawiedliwości zbił dalej zdanie lewicy, aby rozwiązano izbę, co również p. Juliusz Favre podtrzymał. Minister oświadczył, że rząd nie opuści toru liberalnego, i wezwał wszystkie stronnictwa do zgody. Po ukończeniu tej dyskusyi żądał p. Ordinaire od marszałka, aby wysłuchał doniesienia p. Rochefort. Izba postanowiła przejść do porządku dziennego a pan Ordinaire, który się nie uspokoił, powołany został do porządku. Dalszy wydział się epizod, gły pp. Juliusz Favre i Cremieux żądali przyspieszenia indagacyi aresztowanych osób a p. Pelletan ganił zakaz zapowiedzianego na dziś zgromadzenia publicznego. Dyskusya była bardzo ożywiona, nie doprowadziła jednak do żadnej uchwały. Wnieśliśmy dziś projekt do prawa o zniesieniu praw bezpieczeństwa. Podług Monitora wyniesie podobno będzie redukcya armii na rok 1870 15,000 ludzi.

Marsylia, 15 lutego. Wydalono znów atąd dwóch republikanów hiszpańskich. Znalezione podobno przy nich papiery kompromitujące.

Wiedeń, 17 lutego. Doniesienie Neue freie Presse, że gabinety zrobili krok wspólny przeciw udogmatyzowaniu sylabusu, nie ma podstawy. Hr. Beust wystosował notę do hrabiego Trautmannsdorfa, nie działając w duchu kroku wspólnego i bez pobudek z zewnątrz.

Stokholm, 17 lutego. Sejm przyjął projekt do prawa, nadającego chrześcijańskim dysydentom i izraelitom prawo wyboru do sejmiku i prawo do wszystkich urzędów (z wyjątkiem godności ministrów). Stosunek głosowania był w izbie wyższej: 93 przeciw 18, w izbie niższej 116 przeciw 58. Sanckya królewska nie jest wątpliwą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 17 lutego. Wczorajsze przedstawienie amatorskie, na które z całej prowincyi zjechali się goście, wypadło, jak wszelkie tego rodzaju zabawy, urządzone niezadowolonymi staraniami p. Vincentego z Paulo, bardzo świetnie. Szczegółowe sprawozdanie oddamy do jutra.

* Przypomnimy, że jutro wieczorem o godzinie 7 odbędzie się w pałacu hr. Dzieduszyckich koncert p. Stanisława Szopenowskiego. Całe Towarzystwo karnawałowe ma być na nim reprezentowane. Spiesz się zatem należy z zakupnem biletów.

pominającą bardzo „Ojca Hilarego“ Wł. Wolkiego. Piękną i miłą szlachcianka kocha się tu w Cyganie, grają na skrzypcach, których ją naturalnie kocha także. Sprawa się odkrywa, Cygan dostaje baty, panna zmuszona iść za sąsiada, ale Cygan przy wyjściu z kościoła zabija rywala i sam się wieszka, a bohaterka wstępuje do klasztoru.

Trzeci też więc nie można przyznać ani oryginalności, ani nawet wielkiej psychologicznej prawdy, ale treść ta tu jest tylko, że się tak wyrażę, pozorem.

Na tę nitkę młody poeta napisał około 200 str., z których kilkunastuż może mu serdecznie powiniśzować, bo tylko prawdziwy talent stworzyć je był zdolny.

Weźmy n. p. te kilka strofek opisujących Horyń (ustęp V):

„Pozwólcie więc nad Horyń! Otóż on. W parowie Szumi jak gdyby spiewał... Kto wie: może spiewa? Może on w fal błękitnych kryształowej mowie Na piękne Włocławki swe skargi wylewał... Że go zwodził odzieniem, zalotnie i żywie... Bo gdy się przegadają w zwierciadle przezroczy. To on nieborak nie wie: gdzie niebo prawdziwe? Czy tam, gdzie gwiazdy świecą, czy tam, gdzie ich oczy? Więc się dąsa, gdy która spostrzeże z daleka, I, co mu sił wystarczy, na Litwę ucieka.“

Leż na samej granicy, gdy Włocław tu rzucił. To zatęskniły strumień nazywa się ogląda. Zda się wahać czas jakiś: iść dalej? czy wrócić? Straszno mu tak i lubo... boi się i żąda... I przez chwilę niepewny, nakształt lekkiej wstęgi, Co ją dziewczę pusi na wiatrowi swawole, Wije się tam i nazad w rozmaite kęgi. To szeroki, to w wąskim kłakany rozdoła... Wreszcie lany ujmuje w dwa srebrne ramiona, Jakby je chciał zęgnąć przytulnie do łona.

Z tych pieszczot poezjalnych nie raz powtórzonych, Z tych uściszków oddanych i przyjętych szczerze, Kilkoż różnej działy, wysepek zielonych U samych granic Litwy swój początek bierze. Rąk nie tam ustroił! Starowińskie rodzice Radzi znoszą dla dzieci i najcięższe nożyce. Horyń codziennie swą falą umywa im lice, A Włocław je ubiera w bogate swe stroje, I male szmaragdki, oprawne błękitno, Inaczej rzec nie można, jak tylko, że kwitno.

* Rada nadzorcza prowincjonalnego banku akcyjnego odbyła wczoraj posiedzenie, na którym uchwalono, jak się Posen Ztg dowiaduje, wydawanie za rok 1869. ustanowione na 6 1/2 %; funduszu rezerwowemu przekazano około 13,000 tal.

* W przedmiocie projektu wybudowania kolei żelaznej z Poznania na Wrześnię i Słupcę do Łodzi, donosi B. Bären Ztg, że projekt ten istnieje jeszcze wprawdzie, lecz że nadzieja zrealizowania go przez to znów w nowszych czasach znacznie zachwiana została, że tak miasto Poznań jak i powiat poznański cofnęły oferty swoje celem poparcia przedsięwzięcia tego. Podobnie rzeczy mają się welle tegoż dziennika i z innemi projektowanymi w królestwie liniami.

* Donosiliśmy swego czasu o zamordowaniu starożytnego Feuersteina przez majstra garbarskiego Adolpha w Smiglu. Sprawa ta toczy się będzie tych dni przed sądem przysięgłych w Lesznie a jako świadek wezwany także został tutejszy inspektor policyjny p. Schnepel, który mordęce odkrył.

* Para młoda, przy Wronieckiej ulicy mieszkająca, która we wtorek dopiero obchodziła wesela swoje, zasądziła się w skutek za rychłego zamknięcia pieca przez służkę tak bardzo, że gdy nazajutrz w śróde ojciec pami młodej, zastawczy drzwi do ich pomieszkania zamknięte, kazał je wyłamać przemocą, zastał obudwóch młodziaków poornie bez życia. Za staraniem powołanych jednak zaraz lekarzy zdolano ich do życia przywrócić.

* Na stypendyum s. p. dra Hetzla złożył dalej p. Jordan z Popowa 5 tal. Ogółem wpłynęło 377 tal. 10 gr.

* Rozkazem gabinetowym z dnia 4 bm. został przeniesiony podporucznik 1 pułku przybocznych huzarów Włodzisław hrabia Bniński do pułku gwardyi huzarów, załogującego w Poznaniu.

* Na fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej: pp. Anastazy Radoński z Krześle 5 frydrychdorów w złocie 268 tal. 10 gr., Jordan z Popowa 5 tal. Ogółem wpłynęło 268 tal. 20 gr. 10 fen. 175 rubl. 15 zlr. i dwie okazy Tełusa na 400 tal. — Gazeta Toruńska zebrała do wczoraj 129 tal. 17 gr. 6 fen. — Dochód z balu w Gnieźnie na rzecz teatru obicuje być, jak nam ztamtąd donoszą, bardzo znaczny. — Wreszcie i w Galięj poczynają różnie iść składki. Gazeta Narod. zebrała w pierwszym dniu po otwarciu składki 118 złr. i 25 ct. t., i oświadcza, co następuje: „Dowiadujemy się, że w różnych okolicach naszego kraju bardzo żywo zajmują się poparciem sprawy budowy stałego teatru polskiego w stolicy Wielkopolski i że składki na ten cel płyną obficie. Godną też jest jak najżywszego poparcia sprawa ta, ma ona bowiem znaczenie narodowe i dowodzi niepożytej żywotności naszej.“

* Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli w W. Księstwie Poznańskim: Weronika Smitkowska, w Pijanowicach; Mieczysław Pastkowski, w Międzybysiu; Małgorzata z Budzińskich Braunkowa, w Pogrzebie; Ursula Kraszkowska, w Usarkowie; Tadeusz Skórcewski, w Śremie, lat 21; Józef Kaniewski, w Koźminie, oficer z czasów Napoleona; Aleksander Stan, w Skokach; Ludwik Karłowicz, w Czarotkach; Kunegunda z Dalezskich Kierska, w Gasawach; Hilary Piątkowski, nauczyciel w Morawsku. — W Poznaniu: Bronisława z Jordanów Kasprzowicz; Maryanna Światalska; Hipolit Kramarkiewicz, radca obrachunkowy, lat 78; Florentyna Szumińska; Wiktoria Kosmowska, lat 20; Antoni Stawski, lat 69; Maryanna z Koczkowskich primo voto Zorawska, secundo Wiśniewska; Melchior Pietrowicz, lat 70; Rozalia Obregowska; Laura Mallo; Maryanna z Łukiewiczów Padé, lat 34; Bonawentura Przespolewski. — W Warszawie: Michał Kotów; Emilia Borawska, artystka dramat; Leopold Zbiegniewski, lat 38; Paulina Górecka, panna, lat 19; Samuel Nelken, kupiec, lat 65; Ewa z Zaleskich Sarnecka, lat 80; Jan Ziolkowski, lat 40; Kuneg. z Kamieńskich Kalinowska, lat 76; Wawrzyniec Gruczyński; Otylia Gilewicz, lat 43; Andrzej Fukić, doktor medycyny; Ant. Zaruszczyński, lat 72; ksiądz Edmund Reguński, wikaryusz przy kościele św. Krzyża; Rozalia Ogonska, lat 32; Stefan Pniński, lat 54; Władysław Bogdanowski, urzędnik komisji spraw wewnętrznych, lat 48; Zofia Kozłowska, lat 76; Błażej Petczyński, lat 76; Leon Sadowski, emeryt; Marya z Kowalskich Dziedziewicz, lat 60; Aleksander Morgenstern, lekarz; Marya z hrabów Tarnowskich hrabina Małachowska; Maryanna Michałowicz, lat 70; Karolina Kowalewska, lat 75; Sadowska, lat 50; Helena Oczapowska, panna, lat 23; Salomea Salwińska, lat 65; Józefa Hubryk, lat 71; Teodora z Górskich Włocławska, lat 85; Kazimierz Zagłębicki, dzielnicy Prostyń, oficer z czasów Napoleona, niegdyś prezes komisji wojewódzkiej piekłej, lat 81; Andrzej Waliszewski, lat 55; Józef Elert, lat 80; Piotr Bonarski, lat 78; Ewa Pawlikowska, lat 93; Antonina Dąbrowska, lat 96; Helena z Otocich Karłowska, lat 26. — Pod miastem Paryżem we wsi Stodzienie Juliusz Orleński, obywatel ziemski, lat 37. — W Radomskim powiecie w dobrach Kończyce Marya z Palisewskich Jasieńska. — W Kole: Jan Pietrowski, właściciel apteki, lat 87. — W Kaliszu: Józef Magajewski, urzędnik, lat 35; Aleksander Bernhardt, lat 36; Michał Bielański; ksiądz Aleksander Doruchowski, proboszcz parafii Malanów; ksiądz Trzebuchowski, emeryt, lat 69. — W Włocławku: Indwika z Zakrzewskich Rasiewiczowa, lat 52. — W Płockim, w parafii Św. Józefa ksiądz Radziowski, kanonik honorowy. — W Lublinie: Marya Wolińska; Leonard Kłopotowski, wikaryusz w Fiełju, w diecezji lubelskiej. — W Kielcach: Matylda z Wierzyńskich Aspis, żona nauczyciela gimnazjalnego; Franciszek Kosiński, Franciszek; ks. Józef Kowalski w Skalmierz, diecezji kieleckiej. — W Łankielcach w diecezji sejmiejskiej ksiądz Wincenty Jakubowski. — W Lwowie: Michał Pincaż, mieszczanin, lat 57; Jan Soświński, jeden z „Czwartaków“ z r. 1830.

* Kalendarz. Jutro w piątek, dnia 18 lutego Konstancji panny; w kalendarzu świątecznym Witosława. Wschód słońca o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 17.

Dnia 18 lutego 1454 Prusacy składają przysięgę wierności w Krakowie. — 1577 jest ustanowa stałe podatki — 1634 podanie się Moskali pod Smoleńskiem. — 1736 śmierć hetmana Adama Sieniawskiego. — 1831 rozprawa z Moskwą pod Oliniem. — 1845 rzeź galicyjska.

(?) Z Pogranicza. 15 lutego. (Obszednie ściślejsze granicy. — Branka. — Kontrybucye. — Obstrzeżenie przepisów co do wydawania paszportów. — Spisek odkryty pomiędzy młodzieżą szkolną

Na jednej z tych wysepek, największej z rodziny, Pośród milunciej łazki usianej kwiatami, Obrótny w okół krzakami leśnymi, Stoi mały kościółek i dwoma wieżami Stuka prosto do góry. Tuż przy nim dzwoniczka, Z tyłu domek proboszcza, stodoła, obora, Trzech dach mogiłki z grobowcem dziedzica Pochowanego tutaj murów fundatora. Otóż, gdy się nie myli, i wszystko bez mała: Kościół, świątynia, probostwo, to wysepka cała.

Śliczny jest także opis wnętrza cerkiewki, apostołu do ludu, obraz odpustu wiejskiego, ale miejsca brak mi na przytoczenie. Drugi tom zawiera dwa obszerniejsze dramaty: Rejtan i Samuel Zborowski. Z ciekawością książkę tę brałem do ręki, spodziewając się powiatu nowego dramaturga polskiego. Doznałem przecież zawodu. Oba te twory nie mogą mieć pretensyi do nazwy dramatów, żądają zupełny brak pojęcia o warunkach scenicznych i dramatycznych, a nawet jako obrazy historyczne nie wielką poetyczną mają wartość. W Rejtanie autor chciał odwrócić postać stałową patryoty, który, fanatycznie kochając ojczyznę, wielkim głosem protestuje przeciw jej zaprzeczeniu, a zbawienie nie mogąc, wariuje i zabija się. Charakter zaprawdę nie tylko dramatyczny, ale tragiczny, przedmiot dobrze wybrany, ale go autor zużytkować nie umiał. W pierwszym akcie przyszły bohater jest zakochany i kochany młodzieńcem, ale przeciwnym walce i poświęcenie i dla tego tłumacząc swą miłość. Dalej następuje scena sejmowa. Rejtan w więzieniu opierający się prośbom przyjaciół, łzom kochanki, pokusom spodłonych. Żądają od niego tylko milczenia, on milczeć nie chce. Ostatni obraz przedstawia Rejtana zrozpaczonego, szalonego i nareszcie za zbliżeniem się Moskali zabijającego się. Około głównej tej postaci autor ugrupował postacie czeńskie, typ szlachcica zacnego, ale w którym rozsądek i instynkt zachowawczy przeważa; Gujskiego, typ szlachcica cząstkowego, za żywą strawy zaprzeczonego magnatowi, zbrodnicze postacie Ponieńskiego i Jezierskiego, wreszcie dziewczę Zosie.

Ale wszystkie te typy ruszają się jak marionetki i są alegoryami a nie ludźmi. Znacnych cieniowań, żadnego powiązania wewnętrznego. Sam Rejtan jest prze-

rosyjską. — Zle urządzenie szkół. — Nauka o Mojżesz. — Branka. — Odnowienie konwencji kartelowej. — Nieuwładanie granic osób nielegitymowanych. — Przemycanie towarów. — Mro. — Wilki. Na granicy z Prusami jest z rozkazem rządu rosyjskiego straż graniczna ze strony Królestwa wzmocniona i to wielu widać się na granicy obcych, że zdawałoby się, że myśleć nawet powinno być trudno na pruską przedostać się stronę. Przyczyn właściwych tego trudno odgadnąć, bo bardzo wiele krąży tu pogłoski, branka jednak, która obecnie w najgłębszym się odbywa, ma być główną tego przyczyną. Wzdłuż granicy połączono bowiem dwa, a miejscami nawet trzy kordony w odległości przynajmniej czterech mil od siebie tak, że każdemu zbiegającemu do Prus przychodził miejscami trzy razy używać fortelu i s. osłobu do przejścia przez linie, na których są ustawione posterunki, a biada temu, kogo pochwycą, bo wtenczas przyspiesz i sobie sam wysłanie w solaty. Nadto będzie musiał miasto lub gmina, w którejby brakło popisywanych, za każdego pięćset rubli płacić kontrybucyi. Czy o karach tych można powiedzieć, że są usprawiedliwione? Bynajmniej, a jednak kontrybucyj te zapłacone być muszą i będą. Dla tego też i mieszkający sami bacznie mają oko na biedne ofiary, które czeka wysłanie w Kaukaz, z obawy płacenia tak znacznej kontrybucyi. Jak okropnie demoralizują podobne rozporządzenia, łatwo sobie wyobrazić. Nadto obstrzeżone przepisy, co do wydawania paszportów. Ktośkolwiek żądał paszportu, ten musi przed policyją rosyjską sprawić się z celu podróży i to nie wystarczy nawet, bo władze rosyjskie oceniają, czy podróż w celu podanym dla niego jest konieczna, pożyteczna lub potrzebna, a co główna, czy czasem dla rzędu samego nie jest niebezpieczna. Musi więc każdy stawiać w biurze policyjnym o kilka razy, tam spisując z nim protokół, robić mu przedstawienia, a w końcu — odmawiając dosyć często paszportu i to nawet za opłaceniem. Pani pewnej, która prosiła o paszport za granicę, bo chciała być na pogrzebie syna swego, powiedziano, że paszportu dostać nie może, bo pogrzeb syna i nie mógł odbyć się może. Luni znów twierdzi, że obstrzeżenia te nie branka tylko spowodowała, ale raczej spisek wśród młodzieży nie dorosłej rosyjskiej, który odkryto, a który nie mało krwi napłynął wladom rosyjskim, choć nie dopatrzonego w nim żadnych zamiarów politycznych. Oprócz tego miano skraść gdzieś skarby publiczne, fałszować pieniądze papierowe w znacznych sumach, lecz to są tylko pogłoski u nas, które mogą być prawdziwe, o których jednak nie pewnego dowiedzieć się nie można. Jaki związek ma jednak ów spisek, kradzież skarbu i fałszowanie pieniędzy z obstrzeżeniami tak surowymi, trudno się dopatrzeć. Spisek między młodzieżą szkolną mógł tylko zawiązać się dla tego, że urządzenie szkół jest i wcale niepraktyczne, że każdy uczeń jest pod dozorem więcej jak policyjnym, bo nie wolno np. mu się uczyć czegoś, czego nie wolno zbierać się poza szkołę, aby się zbliżył do pomocy wzięcia lub zabawił się wspólnie, ba, nawet książkę nie wolno mu posiadać regulaminem niedozwolony. Jeżeli więc ojciec lub ktośkolwiek z krewnych synowi odwiezającemu gimnazjum chciałby kupić na gwiazdkę lub imieniny jaką książkę, musi wprzód zająć do spisu ogłoszonego po szkołach, czy tytuł książki, którąby chciał zakupić, jest w nim umieszczony, inaczej narażony syna swego na karę a nawet na wydalenie ze szkół. Skutki-m tego wysła też każdy, kto tylko może, dzieł swych za granicę, lecz dzieje się to najczęściej pokryjonym, bo i tego nie wolno. Rząd rosyjski chce mieć ludzi nuby wyszkolonych, ale nie tak, jak to każdy z nas pojmuje wyszkolenie, lecz podług zasad swoich przewrotnych. Co szkoły rosyjskie ukończyły, nazywa się też w Rosyi wyszkolonym i ma prawa do urzędów i t. d. choć np. jest młodo przekonany, że Mojżesz był wprawdzie wyznawcą prawosławnego i że dopiero później stał się protektorem i zmienił swą religią na żydowską. Trudno wierzyć, aby coś podobnego mógł nauczać profesor gimnazjalny wykładowca historyi powszechnej, a jednak może zaręczyć, że tak jest, bo miałem sposobność spotkać się z uczniem klasy V (w Rosyi liczą się klasy z dobi), którego mi z niemałym trudem przekonał, że Mojżesz urodził się żydem. Nie dziw więc, że i profesorów jest brak wielki, bo trudno znaleźć ludzi, którzyby wbrew prakcyonowi swemu obywatelskiemu młodzieży wiadomościami fałszywymi, dla tego też rząd rosyjski rozgłasza wakuące posady tak w Prusach jak i w Austrii i obieuje z górą, zawsze jednak pod warunkiem wycenienia się języka rosyjskiego w przeciągu roku jednego, w którym to celu wysła przyszłych swych profesorów na uniwersytet do Moskwy na koszt rządowy. Dotąd zgłosiło się 23 takich kandydatów a na ich wycenienie języka rosyjskiego i utrzymania wyznaczono 25 tysięcy rubli.

W Prusach nie odnowiono konwencji kartelowej, powinieliż zatem każdemu poddanemu rosyjskiemu pobyt w Prusach być dozwolony, jeżeli zgłosi się do władz pruskich i wakuje fundusze, z którychby się utrzymywał, lub podał uczciwy sposób swego utrzymania. Tak jednak nie jest, nie jednemu już nie udało się kartę pobytu (Aufenthaltkarte) i wzbromionemu mieszkać w Prusach. Zdarzyło się już nawet, że landraci lud-i uczciwie w kraju pruskim ścigali listami gońcami, aby odstawił ich wladom rosyjskim. Konwencya więc istnieje i nadal, chociaż w Berlinie uchwalono niedowładanie jej. Wbrew postępowaniu temu ogłosił rząd rosyjski, że od pierwszego lipca r. b. ludzie bawiecy w krajach pod berlem rosyjskim bez paszportu lub legitymacyi, za granicę już wysłanymi nie będą, lecz że będą pozваны do biur policyjnych i uławani za podanych rosyjskich. Poddani pruscy więc, którzy bawią w Królestwie bez paszportu — a jest ich bardzo wiele — będą musieli wczasem postarać się o paszport, lub nie wyjeżdżać na mocy karty legitymacyjnej, uprawniającej tylko do pobytu w odległości trzech mil od granicy, w głąb Królestwa, niechęć narażać się na niebezpieczeństwo, być uznany za podanych rosyjskich, choćby tego nawet nie chcieli — a w takim razie trudno im było wrócić do swego kraju, bo nie przepuszczony był przez granicę.

Przemycanie towarów prawie zupełnie ustało, do czego nie mało i ścisłe leżące się przyczynia, na którym, znać ślady chodzących, co ułatwia straż wytopienie przemycarza, choć mimo to zdarza się widzieć nie jednego śmiatka, który szczęśliwie przebył granicę z towarami.

Zimno mamy mroźne, dochodzące do 25 stopni. W bliskości Kalisza umarło już kilko ludzi. Nawet tu i w owdzie pokazywały się wilki, o których już od kilku lat nie słyszano. Mimo obstrzeżenia przepisów, co do udzielania paszportów, przeszło ich kilka Proszę na stronę pruską. Mieszkańcy granicznicy powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego mieli zjad na mało ambarasu, bo mówią ogólnie, że całe stado wilków ich miało od-

dewszystkiem deklamatorom, a choć tytady jego są niekiedy piękne, to przecież cała ta postać za nado jest w słowach rozmazana, ażeby była tęp, czem ją autor mieć chciał: spiszowym kolosem nieugiętej miłości ojczyzny!...

Samuel Zborowski ma nieco więcej zalet. Iu trygę prawie bez zmiany wziął autor z Zamku krakowskiego Rzewuskiego, jest też więcej zajmujący. W Zborowskim chciał p. Chamiec uwidatnić wszystkie przymioty rycerza, fałajnie zniszczone szaloną dumą i niesłychaną gwałtownością, w Zamoyksim wroga magnackiej swawoli, nieubleganego przestrzegacza praw. Dwie te postacie są dość udane, choć Zamoycki czasem w scenie z królem i Gryzeldą robi wstrętne wrażenie.

Nieszczęśliwie także, mimo woli autora, wychodzi Stefan Batory, który po prostu oszukuje Samuela. Utwór ten w ogólności zbliża się nieco więcej do dramatu, ale i tu zbyt długie tytady, brak ruchu i akcji, nieszczęśliwie wreszcie każą o dramatycznym talencie autora.

I gdyby p. Chamiec przyjął przyjacielską radę, to porzuciłby zarówno piosenki lryczne jak dramaty, a dałaby nam takie epiczne-rozdzajowe powiastki jak „Dzieje jednego uczucia“, przeplatane obrazami natury polskiej. Na tej drodze i w tym rodzaju może on zająć daleko, obdarzyć literaturę naszą nowymi perłami, w czasach praktyczności i utylitarizmu wyrobić sobie szerokie czytelników koło. Ma on wszystkie ku temu potrzebne przymioty: poczucie piękna w przyrodzie, miłość ludu i znajomość jego zwyczajów, prostotę i naturalność w malowaniu i porównaniach. Może się myle, ale sądzę, że z temi danymi można zostać wybor-nym pejzazystą, może znakomitym nawet epikiem.

Kraków, 14 lutego.

A. Z.

z którego w Ostrzeszowskim dopiero im jednego udało się zabić wilka.

(J) Z pod Kiełca, 15 lutego. Od kilku tygodni wreszcie dawno pożądanego lekarza w Klecku w osobie dra Zielewicz. Renoma umiędzianego lekarza wyrobiła mu tuż za trudnością tylko podać może. Widzimy dziennie powózki po doktora nie tylko z blizszej okolicy, lecz i z po-
wierzchni powiatów wawrońskiego i mogilnickiego, co rady jego są. Szczęśliwe kuracje i kilka trudniejszych operacji wy-
konanych w czasie krótkiego pobytu pomiędzy nami dają nam
pełną, iż pod względem lekarskim zostajemy w opiece męża
tej wiedzy.

Może okoliczność ta, iż p. Zielewicz tyle ma sposobności
głoszenia pomocy chorym, spowoduje go do stałego zamieszkania
w Klecku, a okolica zna z wdzięcznością poniesione
męgi. Pominąwszy liczne niedogodności małej miejscy miał
wodynie p. dr. Zielewicz sposobność powziąć przekonanie, iż
głęboko różni wyznania i narodowości szczerze powitał.
Klecku za życia nieodłącznie pamięci s. p. Lora-
skiego było inaczej i znowu będzie lepiej, skoro człowiek świa-
głową i sercem miastu przewodzić będzie.

— * Ukarań zarłocstwo. International opowiada na-
stępującą anegdotę:

Ludwik XVIII, którego nazwaby można zarłociem, prze-
mianę się pewnego pięknego paranku po okolicach Paryża.
Wzrost, który dowiedział się, że król będzie koło jego ogrodu
przechodził, wybrał dwie najpiękniejsze brzoskwinie i dał je
swoim synowi mówiąc: „Biegaj szybko, mój synu, i zanieś te
brzoskwinie królowi.”

Chłopiec pobiegł, co sił mu stało, naprzeciw króla, a do-
dałszy trzeczka doń:

— Najjaśniejszy Panie, racz przyjąć te dwie brzoskwinie,
które ojciec mój zabrał dla ciebie.

Król przyjął podarunek i bez namysłu przysłał zaraz spory
wózek jednej brzoskwinie, a drugą oddał chłopcu, mówiąc:

— Podzielił się, mój chłopcze.

Chłopiec nie dał się prosić, wziął brzoskwinę, wyjął z niej
kości i zaczął ją obierać.

— Czemu ją obierasz? — zapytał się go król.

— Zaraz to Najjaśniejszemu Panu wyłożę. Tak szybko
regłem tu tobie z temi brzoskwiniami, że jedna z nich upadła
i potoczyła się do rynsztoka. Nie wiedząc teraz, która to jest,
dała ją, którą Najjaśniejszy Panie zjeść raczyłeś, czy też ta,
którą mam w ręku, wolę ją obierać, aby być pewniejszym.

Król skrzywił się, ale już było zapóźno.

— * Śmierć z miłości. Gaulois opisuje następujący wy-
stadek, który w tych dniach się zdarzył w okolicach Paryża.

Wzrost, który przy sądzie pokójnej jednej z gmin w okolicach
Paryża, Szczepan P., kochał się namiętnie w Laurze D., córce
młodej. Doznawał on wzajemności i gorącym jego życzeniem
płó jak najprędzej zaślubić swą bogdanę. Rodzice młodego
młodejka jednak pod żadnym pozorem na ten związek przystać
nie chcieli. Szczepan prosił, błagał, ale nadaremnie.

Po ostatniej bezskutecznej próbie Szczepan udał się do
swojej dziewczyny, aby ją uwiadomić o nowym doznany za-
rozie.

Młodzi kochankowie, rozpaczeni do najwyższego stopnia,
zrezygnali z życia. Wtem Laura zawoła:

— Przysięgam, że będiesz moim, i ja przysięgam, że tylko
ciebie należę! Będziecież zatem niechaj nas połączy.

Kochankowie przyjmują te okropną propozycję. Laura kni-
je flaszki esencji terpentyny, a Szczepan w dodatku postarał
się o pistolet. Udał się do małego łasku nad brzegiem stawu,
napiwszy się trującego napoju, za pomocą fartuszka Laurę
wziął na ręce i siadając na kamieniu tuż nad stawem.

Była godzina 10 wieczór.

Szczepan nabił swój pistolet, przyłożył do ucha i dał
ognia, a równocześnie Laura, drewna strasznie boleśnie, ra-
nę z sobą kochankę, który okropną ranę miał w głowie.

Obecnie się upadli w staw. Zaledwie jednak poczuł chłód wody,
wstał i zniósł konserwację, zaczęli więc wołać ratunku,
ale im sił stało.

Tak przetrwali nie całe. Dopiero wieśniacy, udający się
świecić do pracy, spostrzegli ich, wyciągając z wody i starając
ich wyratować. Zaniesiono do domu nieszkodliwych młodzi-
ków skonał wkrótce na rękach zropanych rodziców. Die-
dzina okropnie jeszcze przecierpiata boleści, dzięki jednak sta-
niam lekarza zdolną ją utrzymać przy życiu.

(Kur. Krak.)

— * Piękność o sławie włosach. Figaro donosi o po-
jawieniu się w Paryżu kobiety, która jest prawdziwym zwi-
stkiem. Jest nią młoda, piękna jak róża w rozkwicie hrabina de
Bogoneu, która ma włosy zupełnie białe. Trzydziestoletnia hra-
bina poświęcała przez jedną noc, czuwając nad śmiertelną chorą
swoim dzieckiem.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * Młaka. Berlin, 17 lutego. Młaka pszena No. 0
2 1/2 tal., No. 0 i 1 3/4 tal., rżana No. 0 3 1/2 tal.
No. 0 i 1 2 1/2 tal. plac. za centnar z mierzchem.

Poznań, 16 lutego. Młaka pszena No. 0 i 1 3 1/2 tal.,
młaka rżana No. 0 i 1 2 1/2 tal. plac. za centnar bez
akcyz.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

W środę dnia 16 lutego o 3 rano
wiosną zasnęła w Bogu po krótkiej lecz
ciężkiej chorobie najukochańsza
córka, żona, siostra i matka nasza
Aniela z Pomorskich Morawskich.
Założone nabożeństwo odbę-
dzie się w sobotę dnia 19 b. m.
o 10 godzinie w rana w kościele św.
Marcina w Poznaniu a potem eks-
prytacja zwłok. O cześć krwawym
przyjaciół i znajomym donosi strapa-
nia

Familia.

Bank pruski.	
Przegląd tygodniowy z dnia 7 lutego 1870 r.	
Aktywa:	
1) Brzęcząca moneta i w sztabach..... tal.	79,072,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków pry- watnych i papiery kas pożyczkowych.....	2,151,000
3) Remanenta wekslowe.....	81,569,000
4) Remanenta lombardowe.....	16,431,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa.....	13,728,000
Pasywa:	
6) Banknoty w obiegu..... tal.	137,291,000
7) Kapitały depozytowe.....	22,216,000
8) Pretensye kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotom żyrowym.....	3,743,000
Berlin, 7 lutego 1870.	
Król pruski główne dyrektoryum banku.	
Dechend. Kühnemann. Boese. Roth. Gallenkamp. Herrmann. Könen.	

Przybyli do Poznania

dnia 17 lutego.

BAZAR. Przybyli z Łagiewnik, hr. Mielżyński z żoną z Iwna,
Dziembowski z żoną z Koszowa, Lossow z Boruszya, Kra-
jewski z Zaworów, Niegołowski z Włosiejewka, Kurnatowski
z Pożarowa, Błociszewski z Przeczława.

HOTEL DU NORD. Mecherzyński z żoną z Królestwa Polskie-
go, Wyczałkowski z Kopaszewa, Jaraczewski z Głuchowa, Kry-
żanowska z córką z Swadzińska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mycielski z żoną z Smo-
gorzowa, hr. Kwilecki z Kobelnik, Ponikierski z żoną z Wi-
śniowa, Chłapowski z Krakowa, Wilkowszki z Magnuszewic,
Polenz z Sazecina.

OGHIGA HOTEL FRANCUSKI. Dobrzycki z Baborowa,
Szołdrski z Rostworowa, Trappczyński z Separowa, Jaraczewski
z Lipna, Waigorski z Skórzewa.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Radolinski z Jarocina, Skórzewski z fa-
milią z Spławia, Chłapowski z Szoldr.

HOTEL PARYSKI. Sokolnicki z Orzeszkowa, Bednarkiewicz
z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Brzeska z córką z Jabiko-
wa, panna Mittelstaedt z Latalic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Chłapowski z żoną z Bo-
konia, Chłapowska z Karczewa, Krzywonos z Gniezna, Meyer
z Kolonii.

HOTEL BERLINSKI. Błociszewski z Solbierian, Robowski
z Buszyowa, Tyraniewicz z Bokowic, prob. Waymann i kapi-
taliści Waymann z Borku, Leszczyński z Poznania.

Przebieg

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.

Odchodzące poczt.

Z

godz.

Do

godz.

Wagrowa.....

Trzemeszna.....

Września.....

Krotoszyńska.....

Cylichowy.....

Obornik.....

Pleszewa.....

Skwierzyn.....

Strzałkowska.....

Gniezna.....

Gniezna.....

Kuruk.....

Dąbrowki.....

Wagrowa.....

Kargowy.....

Pleszewa.....

Skwierzyn.....

Września.....

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Odchodzi

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa

Wiadomości giełdowe.	
Giełda poznańska, 17 lutego	
Poznańskie stałe 3 1/2 % listy zastawne — tal. pl. —	
Poznańskie nowe 4 % listy zast. tal. 81 1/2 plac. —	Pozn.
listy rent. 82 1/2 plac. —	Pozn. 5 1/2 obligacy pow. —
Akcyje banku prow. Pozn. — plac. —	Banknoty polskie 74 1/2 pl.
Pols. listy likwidacyjne — tal. pl. —	Pozn. 5 1/2 oblig. miej-
skie — tal. pl. —	Akcyje poznań. banku realn. kred. —
plac. —	
Złoty: wypow. 35 wepół; na luty 38 1/2, luty-marzec 38 1/2,	
marzec-kwiecień —, na wiosnę 39, kwiec-maj 39, maj-czerw.	
39 1/2, tal. plac. —	
Okowita: (z beczką) wypowiedziano 9,000 kw.; na luty	
13 1/2, — 13 1/2, marzec 13 1/2, kwiecień 13 1/2, maj 14 1/2,	
czerwiec 14 1/2, lipiec 14 1/2, kwiecień-maj w związku — tal.	
plac.; w miejscu bez beczki — tal.	

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

16 lutego 1870.

Pasienki pszenne szef. 16 gar.....

średniej.....

Żyto ciężkie.....

leższe.....

Jęczmień duży.....

Owies.....

Grochu do gotow.....

na pasze.....

Rzepak zimowy.....

Rzepak zimowy.....

Rzepak letowy.....

Tatarski.....

Perek.....

Masła gara.....

Koniczynny czerw.....

Koniczynny biały.....

Siana, cent.....

Stom.....

Oleju surowego.....

Okowity (beczka 100 kw.) 80 % Tral.

Giełda berlińska, 16 lutego.

Uspokojenie giełdy było nie tyle ożywione co wczoraj a

papiery spekulacyjne mianowicie były mało stałe.

Walory pruskie: Dobr. pożycz. psta (4 1/2 %) 95 1/2, żąd.

Poż. psta z r. 1859 (5 %) 101 1/2, plac. Obn. psta (4 1/2 %) 78 1/2.

Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 115 plac.

List. zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 71 1/2, plac. dot (4 %)

79 1/2, plac. dot (4 1/2 %) 85 1/2, plac. Pozn. nowe (4 1/2 %) 81 1/2, plac.

Listy rent. Pozn. (4 %) 82 1/2, plac. Prusk. (4 %) 83 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 %) — plac. Poż.

narod. (5 %) — plac. Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 73 1/2, żądano.

Losy kredytowe z r. 1858 89 1/2, żądano. Losy z r. 1860 (5 %) 79

plac. Losy z r. 1864 (4 %) 67 żądano. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5 %)

119 1/2, plac. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %)

119 1/2, plac. Rosyjski polsk.-oblig. skarb. (4 1/2 %) 68 1/2, plac.

Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 92 1/2, żąd. do cząstki po

500 złp. (4 %) 97 1/2, plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 %) 69

plac. Listy likw. 57 plac. Włosk. po. (5 %) 55 plac. Tu-

reńska pożyczka 4 1/2, plac. Amerykańska pożyczka (6 1/2 %) 98 1/2

plac. Akcyje kolei żelaz. Kol. mind. 117 1/2, plac. Gal.-Kar.

Ludwik 97 1/2, plac. Austr. Franc. 208 1/2, — 7 1/2, plac. Warsz.-wied. 55 1/2, plac.

Banki 114. Austrackie kredy. mob. 145 1/2, — 5 1/2, plac.

Poznańskie prowinc. 100 1/2, plac. Śląsk. stow. bank. (4 %) 118 1/2, plac. Certif. hip. Hübnera (4 1/2 %)

98 żąd. Haissem. (4 1/2 %) 92 plac. Henkel (4 1/2 %) — żąd.

Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówk. i pap. pien. Frdr. pruskie 137 1/2, plac. ldr.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 16 lutego 1870 roku,
przed połud. o godz. 12.

Nad majątkiem kupca **Józefa Wachy** w Poznaniu zamieszkałego otworzone konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 15 sierpnia 1869 r.
Tymczasowym administratorem masy ustanowiony został komisarz aukcyjny Ludwik Manheimer w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 3 marca r. b. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem radcą sądu pow. Gaebler, w lokalu sądowym No. 13 wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora resp. ustanowienia tymczasowej rady administracyjnej oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie mu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 11 marca 1870 r. włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretenzje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź też takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądaniem pierwszeństwa do dnia 19 marca r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządzających

dnia 2 kwietnia r. b. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem wyżej wymienionym w lokalu sądowym 13 stanęli.

Kto zameldowania swoje na piśmie złoży, powinien kopię onejże i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretenzji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do aktu dołączyć. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radców sprawiedliwych Giersch i Tschuschke oraz obrońcę prawa Pilet jako rzeczników.

Walne zebranie

członków Towarzystwa Pożyczkowego dla miasta Wągrowca i okolicy celem zmiany § 2 Ustawy wspomnianego Towarzystwa odbędzie się dnia 24 lutego r. b. o godzinie 3 po południu w hotelu pana Zapółowskiego.

Zarząd kasy pożyczkowej.
Dr. Michalski. Osmolski.

[1053]

Budowa nowego murowanego domu szpitalnego w Nowemście n. W. ma w terminie 3 marca r. b. o godzinie 10 rano na probostwie tamże minus licitando być wypuszczoną. — Rysunek, kosztorys i warunki u proboszcza każdego czasu przejrane być mogą. Reflektujących na ten termin zaprasza z nadmienieniem, że koszt obliczone są na 1800 tal. (1074)

Dozór szpitalny.

W 24 godzinach

wedle zasady najnowszej pierze i wywabia plamy wszelkiego rodzaju z garderoby męskiej i damskiej resp. z rzeczy aksamińnych, jedwabnych itd. radykalnie bez znaku.

Cerowanie rzeczy uszkodzonych wykonywa się misternie, również prasowanie zgrabnego fasonu.

[1088]

Artystyczna pralnia i cerownia

Edwarda Gnensz
w Poznaniu, ul. Wilhelma, w domu, gdzie restauracja pp. Kuratowskiego i Sp.

Bureau de placement
pour Gouvernantes Bonnes - Instituteurs, et Institutrices Maitres et Maitresses de Musique.

(889)

Mme Drugulin,

Breslau.

Wachu Cent, gdzie mieszkasz w Paryżu?

Jest dla Ciebie coś do ryżu!
Nie miej sobie tego za nic,
A pisz przedko do Siemianica
Pod Opatowem
Choć jednym słowem!

(1087)

Organista wyszkolony w śpiewie gregoriańskim, graniu na organach i muzykalny chce przyjąć miejsce od 1 kwietnia r. b. Blizsza wiadomość u **Małysiłłiana Kłowski** w Kłocianie. (1077)

Dla zaprowadzonego towarzystwa zabezpieczenia życia i od ognia, poszukują się agenci za wysoką prowizją. Blizsze szczegóły w ekspedycji Dz. (1050)

Pozyczka premiowa miasta Mediolanu z 1866 r.

podzielona na 750,000 obligacji po 10 franków, gwarantowana wszystkimi posiadłościami gruntowymi i stałymi i należałymi podatkami miasta Mediolanu.

Splata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1831 r. zawsze dnia 16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:

fr. 100,000
fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.

Każda obligacja spłaca się frank. 10 najmiej.

Obligacje te, stosownie mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do nabycia u wszystkich wekslarzy krajowych i zagranicznych a mianowicie w **Frankfurcie n. M.** i to po cenie:

fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr.

= flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Plauwagi

dwu- i cztero-osobowe, eleganckie i trwałe, także potrzebowań, dobrą, cztero-osobową plauwagę, poleca tanio **Prausnitz** w Lesznie, przy ulicy Kościarskiej. (1047)

M. Łakińska,

przy ulicy Wilhelmskiej, w hotelu francuzkim, poleca Szanownej publiczności swój skład zaopatrzonej tak w wszelkie materiały piśmienne i rysunkowe, jak niemniej w wyroby skórzan, snycerskie itp. — po cenach stałych lecz umiarkowanych.

Przy tej sposobności polecam tylko co z Ameryki otrzymane i dla

dam papierowe mankiety i kołnierzyki, ostatnie ładujące imitacje haftów i koronek. (1090)

Na wyprawy

polecają jako bardzo tanie:

malowane w deseń serwisy na 12 osób — przeszło 100 sztuk zawierające — od 24 tal. począwszy; z niebieską lub zieloną obwódką tylko 20 tal.,

serwisy do kawy na 6 i 12 osób, w przeszło 100 rozmaitych deseniach i z najprzedniejszej porcelany od 2 tal.,

filiżanki do Mokki od 10 złp. tuzin, rżnięte kieliszki do węgryzna od 27 1/2 sgr.,

szklanki od 12 sgr. tuzin itd. itd. (1094)

W. Kiliński i Sp. w Bazarze.

Cierpienia płucowe. Stan słabości.

Radykalne uleczenie tych chorób według metody Prof. dr. Sampsona za pomocą zaleconej już przez A. Humboldta w jego Kosmos Oca, której cudowne siły leczące wprawiają zawsze w podziwienie wszystkich w Ameryce południowej podróżujących. Dr. Sampson dochodzi po najgruntowniejszym studium do najświetniejszych swymi Oca-pigułkami (I) rezultatów w chorobach płucowych nawet w daleko posuniętych stadiach a z swymi Oca-pigułkami (II) po uderzającym ukrępieniu przy osłabionym piciowym systemie nerwowym. Blizsze szczegóły w broszurze bezpłatnej d. d. Mohren-Apoheke w Mogunoy, fr. (261)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Killisch w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Przeszło stu już uleczonych. (264)

WIZYKATORJE

zwane **Albespeyres.**

Przyjęte do szpitalów francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady zdrowia publicznego, jak również w armjach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis **Albespeyres**, na cetykcie zielonej, działają w sześć lub ośm godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. [Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres**. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM KOPAHU**, w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicz**. (6303)]

Ostrzeżenie

zarządu centralnego fabryki „La Ferme“ w Petersburgu, Moskiew, Warszawie i Dreźnie.

Nasładowanie i fałszowanie **cygaret** naszych odbywa się w Berlinie mianowicie z taką bezczelnością, że nawet moje do pudełek z **cygaretkami** włożone ostrzeżenia fałszowanymi bywają.

Ponieważ fałszerze podły swój wyrób bardzo tania sprzedają, przeto mają też pomiędzy sprzedawcami z drugiej ręki wielu odbiorców, którzy ujęci niesumieństwem zyskiem, wszelkich dokładają starań, by oszustwo dalej rozszerzać. Nasładowcy i fałszerze będą sądowo ścigani; zanim jednak obrót prawnie przytłumiony zostanie, nie pozostaje nam nic więcej, jak prosić publiczność, aby się sama strzegła oszustwa, **cygareta** nasze tylko kupowała z najrenomowanych **składów cygar** lub przed kupnem spróbowała takowe. Ponieważ fałszerze nie posiadają ani środków, ani znajomości rzeczy, by stworzyć coś porządnego, przeto każdy, co palił nasze **cygareta**, pozna zaraz oszuństwo.

Lojalnych sprzedających z drugiej ręki na to mianowicie uwagę zwracamy, że dla interesu naszego nikt nie podróży. Dla tego wszyscy, co się przedstawiają jako podróżni nasi, są oszustami.

Ponieważ oszuństwo kilku **berlińskich spekulantów** szerzy się po większej części w prowincjach pruskich z Rosją i Austrią graniczących, przeto prosimy, aby **cygareta** brano albo wprost z fabryki lub udawano się do Panów

H. L. Rennert w Berlinie, pod Lipami 32,
Herrmann Bierling, Dreźnie, Ostra-Allee 29,
Hugon Paarzig, Dreźnie, Wilsdufferstr. 11,

których podróży wylegitymować się winni zawsze prawnym pełnomocnictwem.

Dreźnie, w lutym 1870.

Listowy papier

z fotografią w wielkości miniatury (kopią daną fotografię) poleca

M. Łakińska,

(1089) Hotel de France.

Turniurów krynoliny

Szarfy, Kokardy, Bluzki, Spódnice batystowe

poleca w największym wyborze (1096)

M. Zadek młod.,

4 ul. Nowa 4 obok Bazaru.

Balowe rękawiczki

od 2 do 6 guzików poleca

C. Bardfeld,

(1092) Nowa ulica 4.

Obrazy Kazim. Wgo. i Zygm. Aug. są do nabycia tylko u

W. Kilińskiego i Sp.

(1095)

Balsam na odziebliznę

który w jednej nocy goi każdą odziebliznę, jest do nabycia w Poznaniu u p. **Izydora Appel.**

C. v. Klinkowström.

(1076)

Poleca się Szanownej publiczności

Villa Constantin,

Pension de familles, Situation admirable en plein Midi

w Menton, Alpes Maritimes.

Mój znaczny zapas starych win węgierskich z roku 31 i starszych polecam lubownikom. (1083)

Hieronim Robiński

we Wrześni.

Herm. Jaroschek

rozsyła do każdej stacji

wapno do budowania.

Herm. Jaroschek,

(1080.) w Gogolinie.

Indyjską kawę tuczoną

w paczkach oryginalnych 1 funt 6 sgr. 1 funt 3 sgr. poleca

F. Fromm,

Sapieżyński plac.

Dr. Ahronheima

zakład gimnastyczno-ortopedyczny, Berlin, Chausseestrasse 82.

Leczenie najrozmaitszych skrzywień ciała. Przyjmowanie pacjentów codziennie od 8 do 10, 4 do 5. (749.)

Dentysta

Seweryn Krem ki

ulica Wilhelmska 24,

naprzeciw cukierni

Beelyego. (1072)

Dentysta

Kasprowicz,

Hotel fr. Oehmiga.

Dr. Richtera elektro-motoryczne naszyjniki

ułatwiają dzieciom wyrznięcie się zębów. Sztuka po 10 sgr. u

J. Bascha,

(6364) w Poznaniu Rynek No. 48.

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr. FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi uporczywemu, katarom, kichaniu, nerwowym irytacjom, naczyniom płucowym i wszelkim cierpieniom płucowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Złóżka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u **Dra Chable**, ulica Vivienne 36, w Warszawie w składzie materiałow aptecznych p. **Galle**; w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicz**. (6301.)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urząd 14 gospodarzy, zaopatrzony w dobre świadectwa, mogący zaraz objąć samodzielny zarząd gospodarstwa nad jedną wsią może się zgłosić osobicie lub przez frankowane listy do dzierżawcy probostwa w Pogorzeli pod Miłostawiem. (1079)

Do zarządu

większego ogrodu polecam bardzo doskonałego ogrodnika artystycznego. Dobre świadectwa a mianowicie kilka nagród za zasługi w jego fachu popierają moje polecenie. (1038)

Dobrzyca. Schepe.

W. Księstwo Poznań. ogrodnik zamkowy.

Kucharz Wrzesiński, kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. (1082)

Dziewierzewo pod Kępną.

Zdrowe na wskroś

bukowe pnie

o 12—20 cali średnicy kupuje franco, Poznań młyn parowy **J. Kratochwill,**

(1020.) Młyńska ul. 22.

Dobra rycerskie

z 2600 morg. arealu excl. boru, z których 500 morgów pięknych i dobrych łąk dwa i trzy razy koszących się, są na czas dłuższy do wydzierżawienia. Dobra te leżą w jednym z najpiękniejszych powiatów księstwa poznańskiego nad żwirówką i nie daleko stacyi kolejowej. Rola dobrej jest jakości i w wielkiej kulturze. W dobrach znajduje się parowa gorzelnia i młyn. Budy ki piękne i w dobrym stanie budowlowym, matwy i żywy inwentarz kompletny. Kapitału do objęcia dzierżawy potrzeba 20,000 przeszło na zapłatę inwentarza ruchomego i półrocznej raty dzierżawnej. Blizsze szczegóły pod adre. **R. B.** Posen poste restante fr. Pośredników nie przyjmuje się. (919)

Jest do sprzedania z wolnej ręki 11 wiorst za Radomiem na szosie do Sandomierza pod korzystnymi warunkami:

1. folwark Skaryszew w do- brzej ziemi położony, zawie- rający 300 m. magd. ziemi ornej, 60 m. m. obfitę łąki, nadto cegielnię,

2. obszerna oberza w mieście Skaryszewie, z dużemi staj- niami, z prawem propinacji i konsumpcji,

3. dwa młyny wodne, pół mili od Skaryszewa położone, z dodaniem do każdego po kilka morgów łąki i kilka morgów ziemi ornej.

Blizsza wiadomość u niżej pod- pisanego właściciela na listy fran- kowane. (445)

Ignacy Bereźnicki,

w Czubinie przez Kutno i Błonie.

Nasienie

ćwikły olbrzymiej

gatunek **złoty Pchla** sprzedaje szefel po 4 tal., maczkę po 7 1/2 sgr. (838)

Karol Heinze,

właściciel folwarku w Klecku.

Grunt w Królestwie Polskim tuż nad granicą pruską położony, składający się

1) z **milina o dwóch guzikach**,

2) z **2 włók ziemi dobrej**,

3) z **2 włók lasu**, mającego do- bre drzewo porządkowe i opałowe,

jest za cenę dostępną do sprzedania.

Blizszych szczegółów udzieli kupiec **Schmidt** w Sochen pod Działowem (Soldau) w Prus. Wschodn. (1017)

Dom. Kopanin

pod Łeknem ma na sprzedaż

ogiera bułanego

8 cali wysokiego, 3 1/2 roku starego.

55 rosyłych, dobrze utuczonych skopów ma na sprzedaż

Dom. Radziny pod Szamo- tułami. (1084)

Majętność Łabiszyńska

ma na sprzedaż

35 tryków Negretti

rocznik i dwuletnich w cenie od 25 do 50 talarów. Figury pię- kne. (1078)

Łabiszyn, 16 lutego 1870.

Administracja

Ruszczyński,

pełnomocnik.

W poniedziałek dnia 21 b. m. sprowadze rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu Kellera wielki transport **krow** i **jeźdźców** z cielecami z łęgu nadno- **J. Makow,**

handlarz bydła. (1073)

W niedzielę, dnia 20 lutego

odbędzie się

w Gnieźnie

w hotelu Europejskim na fundusz budowy

teatru narodowego Poznańskiego

Bal,

na który najuprzejmiej zapraszają

K. Brodnicki, K. Dziembowski, W. Poniński,

Dzieńmiarki, Ruszkowo, Malczewo,

W. Chelmiński, S. Krzyżański, W. Kugler,

Pomarzany, Kaliszany, Gniezno,

J. Mielecki, S. Sikorski,

Nieszawa, Mielzyn, (882)

Gospodarze.

Biletów po 4 tal. dostać można u pana **A. Wierzbickiego** w Gnieźnie, gdzie przyjmują się również zlecenia względem pomieszek.

10 wenspli wyki d

siewu, w najpiękniejszym g

tunku ma na sprzedaż Dom. Ra

dzyny p. Szamotyły. (1085)

Wieczorek

z tańcami

w lokalu Towarzystwa

Przemysłowego

odbędzie się w niedzielę, dnia

20 b. m. o godzinie 8 wie

czorem. Biletów po 2 złp. na

być można u p. Adamskiego

ul. Wrocławskiej 9 i u gospodarz

p. Rakowskiego w lokalu T

warzystwa. O liczny udział Sz

nownych członków z familiam

uprasza Dyrektora. (1026)

W piątek, dnia 18 lutego 1870

Stanisław Szczepanowski

będzie miał zaszczyt dać